Nr. 265. We Lwowie, Wtorek dnia 20. Listopada 1883. Rok XVI.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Sejmik relacyjny w Samborze.

(Dokończenie.)

Drugą część swojego sprawozdania poświęcił mowca uwagom o sytuacji politycznej w Wiedniu i w kraju. Nawiązał przytem rzecz swoją do pisemka, które jako tymczasowe sprawozdanie rozesłał był swoim wyborcom.

Chcąc ocenić należycie i bezstronnie czynności Rady państwa, trzeba mieć na oku, że to nie jest parlament, w którymby się grupowały stronnictwa wedle przekonań politycznych, nie ma tam stronnictw politycznych w ścisłem znaczeniu tego słowa.

W tej bowiem zaciętej walce, którą od dawna, a mianowicie od objęcia rządów przez hr. Taaffego, prowadzą Niemcy, zasady polityczne odgrywają rolę więcej niż podrzędną, tu idzie rzecz głównie o panowanie, o hegomonię germańską i o centralizację, ile możności najściślejszą, i ta okoliczność zmusiła zwolenników autonomji, tudzież pojedyncze narodowości do ścisłego połączenia się, by odeprzeć te germańskie zachcianki i obronić praw swej narodowości; w tej walce więc zasady polityczne, wolnomyślne lub wsteczne ustąpić muszą na plan drugi i to jest przyczyną, że pojedyncze kluby prawicy i nawet pojedyncze osobistości w samych klubach, różniące się zasadniczo co do zapatrywań i zasad politycznych, razem i jednomyślnie głosują w zwartych szeregach, ażeby odeprzeć nawet hegemonów niemieckich, to jest, by się uchronić od tej kliki germanizujących centrałów; którzy, jak to prawie wyraźnie orzekł liberał chabrusowy p. Sturm, gotowi wyrzec się nawet prawie rządów konstytucyjnych, byle tylko odzyskać dawną hegemonię teutonów.

Ktokolwiek mógł być tak naiwnym i przypuszczać, że z Niemcami, a raczej z dzisiejszą lewicą i jej przewódcami w Radzie państwa można znaleść jakiś „modus vivendi“, oparty na podstawach słuszności i umiarkowania, ten po ostatnich rozprawach o noweli szkolnej musiał wszelkie w tej mierze stracić iluzje; kto śledził uważnie przebiegu sprawy jubileuszu 200 letniego odsieczy stolicy rakuskiej w samym Wiedniu, kto był świadkiem tego żydowsko-niemieckiego kuglarstwa, tego niegodnego szalbierstwa historycznego, by pod zasłoną obłudnej sentymentalności zeskamotować zasługi polskiego bohatera, oswobodziciela chrześciańskiej cywilizacji, ten musiał przyjść do poznania, że ludzi tego kalibru i usposobienia, jak Herbst i Plener i „tutti quanti“ zwalczać trzeba do ostatniego, że trzeba robić wszelkie ofiary ze swych przekonań politycznych, by tych słowianożerów zaciekłych nie dopuścić do steru rządów, by im okazać, że Austrja bez nich może być rządzoną, by ich po prostu, ile możności ubezwładnić, bo jakiekolwiek złe może być wyrządzonem na polu politycznem, to wszystko w drodze dalszego ustawodawstwa potrafimy naprawić, lecz uszczerbki, którebyśmy ponieśli i klęski, któreby nam zadano pod względem narodowym; tych po wetować, jeśli nie jest niemożliwem, to pewnie niezmiernie trudnem.

Są to niezawodnie smutne widoki na naszą najbliższą przyszłość, walka ta będzie trwała jeszcze czas niejaki, i będzie wymagała od nas niejednej ofiary, niejednego zaparcia się, to jedno w tych zapasach jest pocieszającem, że one spychają Niemców dotychczas jeszcze austrjackich coraz więcej na stanowisko p. Schönerera, na stanowisku pangermanizmu, a to ich coraz więcej wobec korony kompromituje tak, iż dzisiaj powrót rządów na germanizmie opartych, jest więcej jak wątpliwy, jest w najbliższej przyszłości, po prostu niemożliwy.

Czuje to część posłów niemieckich: dowodem nieudałe starania bar. Walterskirchena utworzenia stronnictwa ludowo-niemieckiego. Dzisiaj zaś nieliczni posłowie niemieccy, tudzież posłowie innych narodowości, którzy dotychczas szli razem z Niemcami, zawiązali klub pod przewodnictwem hr. Coroniniego. Cel i dążności tego klubu pozostają jednak dotychczas w niedokładności, są mgliste i niejasne; przebija tam wprawdzie nieśmiałe usiłowanie zbliżenia, porozumienia się, uśmierzenia walki narodowościowej. Czy to się uda, czy partja umiarkowana niemiecka wzrośnie do potęgi decydującego czynnika politycznego, tego ja na teraz osądzić nie potrafiłbym.

Wedle mego zdania nie ma wybitnych oznak, ażeby dzisiejsza sytuacja parlamentarna aż do końca obecnej kadencji miała się zmienić — jedno tylko zdaje się pewnem, że po najnowszych wyborach do sejmów w Pradze i w Krainie dążności autonomiczne dosadniej objawiać się będą.

Co do samego Koła polskiego, tam rzeczy w głównych zarysach pozostaną w dawnym stanie, pozostanie także i kraj nasz pod wrażeniem tej słodkiej iluzji, iż polska delegacja ma wpływ stanowczy na sprawy państwa. Nie podlega wprawdzie wątpliwości, że Polacy mogliby się stać czynnikiem wielce wpływowym, jak długo jednak „skromność wygórowana w domaganiach i lękliwe usiłowanie nieprzysparzania rządowi mnie- manych kłopotów“ będzie głównym czynnikiem, głównym niejako programowym bodźcem naszych działań parlamentarnych, wpływ nasz pozostanie akademicznym i dodatnich kształtów dla kraju nie przybierze.

Nie myślimy tu wcale o obaleniu rządu, potępiamy stanowczo wszelką fakcyjną opozycję, ale postępowanie klubu czeskiego i frakcji Lichtensteinów powinno nas pouczyć, jak z wszelką lojalną dla rządu życzliwością skutecznie popierać można interes usprawiedliwiony kraju. Wszakże klub Lichtensteinów, liczący około 24 członków, przeprowadził według myśli swoją nowelę szkolną — wszak Czesi uzyskali uniwersytet czeski w Pradze i fakultet medyczny, co kosztuje krocie, a Koło polskie błaga od lat kilku, a może i kilkunastu o utworzenie we Lwowie fakultetu medycznego i zawsze na swe pokorne prośby otrzymuje stereotypową odpowiedź, że „żądanie to jest zupełnie uprawnionem i że będzie uwzględnionem, skoro tylko fundusze państwa na to wystarczą.“

Tych jednak funduszów, jeśli idzie o wymogi Galicji, zawsze czuć się daje brak dotkliwy.

Zaglądnijmy np. do ustawy finansowej z r. 1883, z tej przekonamy się, że na utrzymanie i uporządkowanie uniwersytetów w Galicji preliminowano razem . . . . 493.340 złr.
w Pradze zaś . . . . 804.148 „
tak, że się na korzyść Pragi okazuje nadwyżka . . . . 310.808 „

Nie sądźcie panowie, jakobym zazdraszczał lepszego uposażenia ich zakładów naukowych — owszem, cieszę się z tego, bo ich ofiarność, ich patrjotyzm zasłużył na to, ja sam za tem głosował i nadal za tem głosować będę; ale to nie przeszkadza, bym otwarcie me zdanie wypowiedział, że Polacy w tej mierze upośledzeni i że na to upośledzenie nie zasłużyli.

Wszakże kraj przyczynił się sumą miliona sto tysięcy złr. do budowy galicyjskiej kolei transwersalnej — kolei, którą jako strategiczną na każdy wypadek dostalibyśmy i bez tego dodatku — wszakże z powodu ugody co do funduszu indemnizacyjnego zawrzeć się mającej, Galicja będzie obciążoną opłatą na blisko 9 milionów obliczoną — więc słusznie oczekiwać można, by nas choć cokolwiek zrównano z Czechami i nie szczędzono tych kilkadziesiąt, a choć i 100.000 złr. na fakultet medyczny przy wszechnicy lwowskiej. To jednak zawsze pozostaje tylko skromnem naszem życzeniem i drastyczną stanowi ilustrację tak wpływu galicyjskiej delegacji, jak też życzliwości rządu, tak gorąco nam sprzyjającego.

Trąciłem powyżej o kwestję programu — muszę zatem podnieść, iż słyszałem zarzuty, jakoby Koło polskie w ogóle i tak zwana mniejszość Koła programu wcale nie miała.

Przyznam się panom, że ja, choć nie lubuję się w programowaniu, uznaję wartość ścisłego programu politycznego, który w zwykłych parlamentarnych stosunkach jest nawet koniecznością — ale przy zażartej walce narodowościowej, którą w Radzie państwa toczą na przebój słowianożercy niemieccy, przeprowadzenie akcji parlamentarnej programowej jest nietylko trudnem, ale prawie niemożliwem — dlatego też taki ścisły program polityczny na arenie dzisiejszej Rady państwa małej będzie wartości praktycznej.

Inaczej rzecz się ma w Sejmie, który według zdania mego, powinien być właściwem i głównem polem działalności politycznej, mianowicie w sprawach krajowych — kto na tem występuje polu, musi mieć stanowcze, wybitne przeświadczenie, jak, w którym kierunku rozszerzać autonomję kraju, jak usunąć waśnie plemienne lub narodowościowe, pogodzić interesa ścierających się warstw społeczeństwa naszego — słowem, kto działa w Sejmie, musi mieć ściśle określony program polityczny i tym sposobem przyczyni się do utworzenia ogólnego programu sejmowego.

Zadaniem zaś delegacji polskiej powinno być przedewszystkiem przeprowadzenie takiego programu sejmowego, obmyślenie dróg ku temu prowadzących — czyli innemi słowy: program, że tak powiem merytoryczny, jest przedewszystkiem zadaniem Sejmu — program zaś taktyczny, tj. ułożenie sposobu przeprowadzenia takiego programu sejmowego — oto zadanie główne Koła polskiego.

Weźmy przykład z ostatnich dziejów Sejmu naszego:

W roku 1882 Sejm galicyjski uchwalił rezolucję dążącą do rozszerzenia autonomii sejmowej co do spraw szkolnych — na tej podstawie Koło polskie przy rozprawach nad nowelą szkolną w Izbie posłów rozwinęło taktyczną swoją czynność, to jest przeprowadziło §. 75 noweli szkolnej z 2. maja 1883 — tym sposobem Koło polskie umożliwiło Sejmowi uchwalenie dodatkowej ustawy szkolnej i rozszerzenie autonomii sejmowej.

Tak ja sobie wyobrażam harmonijne współdziałanie Sejmu i Koła, które wedle mego zdania błogie dla kraju przyniosłoby skutki.

Nie idzie zresztą za tem, jakoby Koło miało działać na oślep, bez wszelkiej samoistności, bez myśli przewodniej, która przecież jasno jest wytkniętą.

Wszystko dla kraju, nie dla osoby—to ogólne hasło dla naszej delegacji.

Pozostają jej dalej sprawy ogólno-państwowe —obrona praw wszystkich narodowości w skład monarchii wchodzących — rozszerzenie praw autonomii w ogóle — ochrona kraju od ciężarów podatkowych, tudzież ciężarów wojskowych — z uwzględnieniem wielkomacarstwowego stanowiska Austrji, podniesienie dobrobytu, środki kumunikacji, regulacja rzek itp. — to są ogólne ramy, w których obrębie Koło polskie z odpowiednią samoistnością rozwinąć może skuteczne działanie.

Zapytacie się Panowie, jakibym postawił program taktyczny.

Zdaje mi się, że Koło polskie nie tak prędko — przynajmniej nie odrazu, nie w tej chwili—zechce rozwinąć działalność taktyczną — obowiązek więc ten spada przeważnie na tak zwaną mniejszość Koła naszego.

Cóż więc ma począć ta mniejszość?

Odpowiedź na to pytanie całkiem prosta.

Dzisiejsza większość rządowa jest nadzwyczaj słaba, nader mała — najważniejsze uchwały zapadają większością kilku lub kilkunastu głosów— gdyby zatem kilku lub kilkunastu członków cokolwiek żywszego usposobienia pod zagrożeniem wstrzymania się od głosowania w kwestjach dla rządu żywotnych i decydujących stawiało od wypadku żądania w interesie spraw krajowych, to ani Rząd, ani Koło polskie nad temi żądaniami nie mogłoby przejść do porządku dziennego.

Postępowanie takie, tego rodzaju taktyka— przez inne kluby prawicy z dobrem powodzeniem praktykowane, byłyby z korzyścią dla kraju i oraz bardzo na rękę naszym ministrom-rodakom — naszym krajowym władzom autonomicznym i administracyjnym, bo mając silniejsze poparcie ze strony reprezentacji Galicji, skuteczniej i z większym naciskiem działaćby mogli, a tem samem dla dobra całej monarchii.

Dotychczas usiłowania, w kierunku takiego stałego porozumienia czynione tylko sporadycznie, nie miały powodzenia; że takie usiłowania nadal pozostaną bez skutku, tego twierdzić nie chcemy.

Nie chcę, by mi kto mógł zarzucić niedokładność mego przedstawienia, dlatego — choć z wielką niechęcią — muszę poruszyć jedną jeszcze sprawę niezwykłego rozgłosu.

Jest to sprawa rozdawnictwa budowy galicyjskiej kolei transwersalnej.

Dotychczasowy przebieg tej sprawy wiadomy jest panom z pism publicznych, nie potrzebuję zatem go powtarzać.

Wrażenie, które ta sprawa wywarła, musiało być nader bolesnem — oburzenie na aktorów tego niemiłego dramatu finansowego nader silnem, jeżeli ono popchnęło poważne i spokojne grono delegatów polskich do tak energicznego, stanowczego i jednomyślnego wystąpienia, do wystąpienia, którem Koło polskie dobitnie zadokumentowało, iż nie wyznaje nowoczesnej zasady ekonomicznej: „zarabiaj sprytnie“, lecz że się trzyma dawnego hasła naszego: „pracuj uczciwie i oszczędzaj skrzętnie“.

Dla dokładnego zbadania tej sprawy Izba poselska Rady państwa, za współudziałem Koła polskiego, zarządziła ankietę parlamentarną, która jednak ostatecznego sprawozdania swego jeszcze nie przedłożyła.

Przed ogłoszeniem tego sprawozdania sprawę tę za ostatecznie załatwioną, za dokładnie wyjaśnioną uważać nie mogę i dlatego objawienie w tej mierze zdania lub orzeczenia w którymkolwiek kierunku jest, jak sądzę, w tej chwili jeszcze przedwczesnem.

W tym stanie rzeczy i mnie nic innego nie pozostaje, jak tylko poprzestać na tych kilku luźnych uwagach.

Otóż w ogólnych zarysach obraz dzisiejszej sytuacji politycznej, obraz może nie bardzo wesoły — nie posądzajcie mnie jednak o pesymizm.

Wszak Polak, jak mówią, w najciaśniejszej potrzebie nie traci fantazji, żywi nadzieję lepszego jutra. Na straży tej nadziei stoi zdrowa opinia publiczna, stoi kraj, stoją wyborcy — Aide toi le ciel t'aidera, mówi przysłowie francuskie. — Wszakże przyszłość swoją kraj ma w ręku, on rozporządza środkami zaradzenia; jeśli tych środków, w razie potrzeby, nie użyje, nie moja w tem wina i nie będzie w tem winy wyborców samborskich.

Po przemówieniu p. delegata zabrał głos p. **Janko**, dziękując p. delegatowi w imieniu wszystkich wyborców tego okręgu za gorliwe spełnienie obowiązku delegata i za złożone sprawozdanie. Skoro tylko był p. delegat wybrany, natychmiast udał się do Wiednia, porzucając stosunki swoje i mniejsze obowiązki, aby w Radzie państwa miejsce zająć i by prawica była w komplecie. W Radzie państwa pracował szczerze, nie urlopował się jak inni. Patrzcie panowie, człowiek sumienny, posiwiał w Wiedniu pod brzemieniem pracy i walk parlamentarnych. Należał do mniejszości w Kole polskiem, nie głosił bezwzględnej opozycji, ale szedł drogą umiarkowaną, nie spuszczając nigdy z oka dobra kraju. Wyznawał stale chwalebną zasadę: „żądajmy a będzie nam dane“. Prosimy p. delegata, by i nadal tak postępował, niech uderzy na rząd, gdy potrzeba dla pożytku naszej sprawy, bo miły rząd, ale milszy kraj. Zapytuję p. delegata, czy ulgi w taksach przenośnych dotychczasowe mają być także cofnięte dla włościan?

P. **delegat**: Tak jest, także i dla włościan.

P. **Janko**: Patrzcie panowie jaka krzycząca niesprawiedliwość, co pod naciskiem nieprzychylnych okoliczności rząd jedną ręką daje, to drugą odbiera. Śmiertelność na wsi jest wielka, przez co zachodzą częste zmiany majątkowe i lud taksami przenośnemi wyniszczają, a rząd dąży jeszcze do podwyższenia tego ciężaru. To grzech do nieba o pomstę wołający. Koło polskie mogłoby kołatać u rządu o przyznanie praw dla kraju, ale Grocholski nie chce, a przecież i on jest dobrym Polakiem, ale boi się zmiany, obawia się upadku teraźniejszego rządu, aby nie przyszli centraliści do steru.

P. **delegat**: Gdyby ten rząd upadł, to nie przyszliby do steru centraliści, ale Hohenwart.

P. **Janko**. Wiem jednak, że w wypadkach gdzie Koło polskie poweźmie w jakiej sprawie uchwałę, natenczas Grocholski z całą nieugiętością ją przeprowadza. Należy się więc starać, aby Koło potrzeby krajowe w Radzie państwa podnosiło, a w obecnym stanie rzeczy jest to możliwe tylko przez energiczne działanie mniejszości w Kole. Wdzięczność więc należy się tym, którzy starają się tę mniejszość zwiększyć. Tak właśnie, jak mówiłem, było z ustawą szkolną, kiedy Koło polskie uchwaliło, trzymać się zasad w sejmie przyjętych, wtenczas Grocholski bardzo gorliwie zajął się tą uchwałą, i w Radzie państwa przeszła ustawa szkolna dla nas pożyteczna.

Ponieważ o tej ustawie wspomniałem, przeto muszę podnieść zasługi w tej sprawie, poniesione przez posła Czerkawskiego. Jego głównie zasłudze, jego gruntownej wiedzy i doświadczeniu nabytemu w szkolnictwie, zawdzięczamy uchwalenie tej ustawy tak w Radzie państwa, jakoteż jego energii niezmordowanej, że sejm skorzystał z prawa w Radzie państwa uzyskanego i uchwalił na tej sesji tak pożyteczną ustawę szkolną. Podnoszę na tem miejscu zasługi p. Czerkawskiego dlatego, aby wiedział, że i wyborcy innych okręgów, nie tylko ci, którzy mu mandat oddali, uznają jego pracę i naukę i dobre chęci dla kraju, tak pięknym uwieńczone skutkiem.

Jeszcze raz tedy, nim się rozejdziemy, zwracam się do p. delegata i wyrażam w imieniu wy-

---

KTÓRĄ?

Nowela z podróży po Szwajcarji

Roberta Byra.

(Ciąg dalszy.)

Zabrzmiało znów „Kuhreigen,“ mniej przeraźliwie niż wewnątrz domu, ale z tymi samymi dyssonansami. Henrysia nie mogła się powstrzymać od uwagi, że to co poeta śpiewa:

Z wyżyn Alpów brzmi ton rogu
Czarodziejsko-śpiewny, rzewny —

jest już chyba czemś więcej, niż licencją poetycką.

Uwaga jej utonęła w ogólnem: Ach!

Jak na modlitewny okrzyk muezina wszyscy wierni zwracają się ku wschodowi, tak teraz wszyscy przytomni na głos rogu zwrócili twarze ku promienistej gwieździe dnia, która tymczasem posłuszna hasłu wychyliła się z poza skał i w roztopionem złocie skąpała zrumienione szczyty lodowców. Spłynęło ono żywo po pochyłościach w doliny, rozlało się po jeziorach i napełniło blaskiem i życiem kotliny odległe.

Ach! przebrzmiało, wyszumiał zapał, będący bliskim wybuchnięcia burzą oklasków, jak w trzecim akcie „Proroka“ przy cudach sztuki dekoracyjnej. Turyści częścią rozchodzili się dla dokończenia toalet, częścią zagłębiali w szczegółowych studjach panoramy, by módz każdą z miniaturowych chatek nazwać po imieniu, a zaklinacz „czarodziejsko-śpiewnych tonów“ obchodził publiczność wybierając honorarjum, gdy radca powrócił do kobiet, które zajęte widokiem, spuściły z oka obu panów.

Twarz jego uległa cudownej przemianie; jaśniał, a jak dopiero co weszłe słońce, szczególniejszy wyraz przymilenia leżał mu na ustach, a z oczów tryskała figlarność uderzająca familijnem podobieństwem do owej, co śmiała się z dużych czarnych oczów Henrysi.

— No i cóż? — spytała ciotka Sydonja, zdziwiona niewczesną pobłażliwością brata i gotowa do ataku.

— Bardzo dobrze, Sydonjo — zaczął — żeś mnie o wypadku uwiadomiła, lecz trzeba było powiedzieć wszystko. Protokół opiewa nieco inaczej. Po co niegrzecznem znalezieniem podrażniłaś Alfreda i pobudziłaś do zemsty, która, przyznaję, wypadła trochę po studencku.

— Trochę! — krzyknęły obie siostry razem. — Więc go bronisz!

— I w ten to sposób strzeżesz honoru rodziny! — dodała patetycznie ciotka Sydonja, a baronowa szepnęła półgłosem:

— Mamy w tobie un chevalier.

— Bardzo proszę, zrobiłem co do mnie należało; dowód najlepszy w tem, że wyznaje on winę, żałuje za nią i gotów jest do zadośćuczynienia!

— Ach, wyznaje? — wyrwało się naraz z trzech piersi kobiecych.

Radca skinął potakująco.

— Przyznaje się do dwóch całusów.

Trzy damy zamieniły spojrzenie okropne; zgroza, tryumf, podejrzliwość, oburzona ciekawość — wszystko się w niem mieściło.

— No więc cóż uczyniłeś? Wyzwałeś go? — przerwała milczenie ciotka Sydonja.

— Wyzwać? Ani mi na myśl nie przyszło! Ja miałbym się bić, i to z synem najlepszego przyjaciela? Chyba byłbym osłem! Przeciwnie, przycisnąłem go do serca i ucałowałem, wzruszony szlachetnością, z jaką poddaje się najwłaściwszej pokucie.

— Jakiejże? — spytała żywo baronowa.

— Gotów jest oddać rękę tej, którą pocałował.

— Niepodobna! — zawołała stara panna; nowina spadła nazbyt niespodzianie.

— Daję wam słowo. Teraz chciałbym tylko wiedzieć którą. Dajcie mi ją tu!

— Musiał ci przecież powiedzieć, tateczku;— ozwała się Henryka, której twarzyczka skąpana w rumieńcach spochmurniała znacznie.

— Przeciwnie, utrzymywał, że ofiara musi mu to sama wyznać. W ciemności i zmięszaniu musiał widocznie omylić się, inaczej nie może pojąć waszego oburzenia. Ale, jak mówiłem, gotów jest naprawić krzywdę, skoro tylko znajdziemy odbiorczynię całusów.

Zapanowała cisza godna uwagi; baronowa przerwała ją pierwsza.

— To się nazywa posuwać bezczelność do ostatecznego kresu! Stawiać warunek obrażający skromność niewieścią! .. Musi przecież wiedzieć...

— Niepotrzebnie tak się unosisz; — przerwała jej siostra; — nie ma wątpliwości, że to ty...

— Słowo honoru, że nie! — upewniła baronowa, uroczystym gestem kładąc rękę na nieusznurowanym gorsie. — Nim drugich obwinisz, oczyść się sama!

— Dobrze, ja także daję słowu honoru, że nie! Zostaje tylko Henrysia. Ach, ty taka młoda, a już...

Słowo honoru, że nie mnie pocałował! — zawoła gwałtownie panienka; widać było, że walczy z łkaniem, białe jej ząbki wpiły się w różaną wargę.

Radca pokiwał głową z poważną zadumą.

— Dziwna rzecz, trzy kobiety, a ani jednej kandydatki do stanu małżeńskiego.

Panie zamieniły między sobą badawcze spojrzenie.

— Ale czemu złoczyńca nie przyszedł sam, czemu się kryje? — spytała Sydonja. — Przedewszystkiem winien nas przeprosić.

— Nie, nie! — zaprotestowała energicznie ciotka Malwina. — Nie jesteśmy teraz *en disposition* do przyjmowania panów. Trzeba wprzód zrobić toaletę; mój Boże, jak ty wyglądasz, Sydonjo!

— Albo i ty!

— Dajcie pokój; — zainterweniował radca. Winowajca przestał już być wam niebezpiecznym.

— Jakto, może odjechał? ależ... — ozwały się naraz trzy głosy, ale i Henrysi główka zwróciła się ku ojcu.

— Nie, poszedł tylko do Weggis, gdzie zje śniadanie. Podziwiam jego wytrwałość; ja bym nie przedsiębrał takiej przechadzki na czczo. Ztamtąd popłynie jeziorem Vierwaldstädter do Altdorf.

— A... i my chciałybyśmy oglądnąć pomnik Tella... moglibyśmy...

— Wszystko to być może — przerwał baronowej radca — ale aż jutro. Planu zmieniać nie wolno.

— A sprawa o pocałunki? — wtrąciła ostro ciotka Sydonja.

— Przyjdzie na stół później. Pan von Rikenbach spotka się z nami jutro wieczór w Lucernie, dokąd się dziś jeszcze udamy. Tam, mówią, trochę lepsza kuchnia. Tylko wszystko pięknie podług planu! Spieszcie się z ubieraniem; taki wschód słońca daje apetyt.

Z temi słowy oddalił się, unikając dalszych pytań i zarzutów i pozostawiając nierozwikłany chaos uczuć w sercach towarzyszek.

Czy to żart? Ha, to bardzo wyrafinowany! A może to, co usłyszały, było prawdą?... Nie do uwierzenia — a jednak... kto wie...

IV.

Lucerna.

W Lucernskim „Löwengarten“ stał radca von Molte, rzecby można w pełnej zbroi, bo z laską góralską wielce niedogodną przy czytaniu odnośnego ustępu w czerwonej książeczce. Równocześnie manewrował tak zręcznie cygarem, że nie wypalił niem więcej jak jedną dziurę w długim, białym welonie, fruwającym mu u kapelusza.

Niestety nikt go nie słuchał; paniom wydało się o wiele więcej zajmującem otrzymywać objaśnienia te same z ust starego inwalidy w mundurze republikanów, poległych w walce o utrzymanie królestwa i obronie Ludwika XVI. Stary mruk opowiadał im po francusku o losie gwardji szwajcarskiej i znaczeniu pomnika. Damy miały śliczną sposobność zaprezentować francuszczyznę swoją, co więcej, mogły oddać się słodkiemu złudzeniu, że nie wzięto ich za zwykłe Niemki, lecz za Francuzki, a może i Angielki. Co za myśl pochlebna!

Tylko ciotka Sydonja uniosła się tak dalece zapałem artystycznym, iż wykrzyknęła w pogardzanym języku ojczystym:

— Zaiste, Thorwaldsen!“

Głęboki ten sąd odnosił się do kolosalnego posągu konającego lwa, który, jak wiadomo, wykuto w skale podług szkicu wielkiego mistrza, a który na patrzących czyni potężne, wzruszające wrażenie. Rzekłbyś, z fizjognomji tego zwierzęcia odzywa się dusza ludzka, a łza, wyciśnięta królowi pustyni męką konania, wywołuje bliźnią łzę współczucia w oku widza. Ponura scenerja potęguje jeszcze wrażenie; ciemny las szpilkowy rzuca grube cienie na sadzawkę drzemiącą u stóp skały i odbijającą w swych wodach, niby w czarnem zwierciedle, wizerunek konającego olbrzyma.

— Thorwaldsen, zaiste! — powtórzyła ciotka Sydonja — członki królewsko-wspaniałe, nieprawdaż? — a spojrzenie jej spoczęło na Alfredzie, stojącym między nią a baronową, dowodząc samo przez się, że od czasu powtórnego spotkania uparte lody stopniały, i zastąpiło je obejście bardziej uprzejme. Alfred potwierdził, a ciotka Sydonja dodała jeszcze:

— Nie uczyłam się wprawdzie anatomii, jestem tylko pejsażystką, bo uważam, że malowanie z modelów nie przystoi kobiecie, jednak czuję, że ten wyraz, to żywe tętno życia, ta bolesna, a niemniej dumna śmierć... są niezrównane!

— Vraiment, une idée imposante, n'est-ce-pas? — ozwała się baronowa, która za nic w świecie nie chciała stracić dobrej opinii u starego pijaka inwalida i przemawiała z konsekwencją po francusku.

Alfred skinął głową i rzekł więcej do siebie niż do towarzyszki:

— Mamy tu dwie idee. Artystyczna w istocie piękna i wspaniała, alegoryczna chybiona, przesadzona. Do mnie ten pomnik przemawia jak wykute w głazie: „Point d'argent, point de Suisses“, jak uwiecznienie niechwalebnej epoki, w której Szwajcarja kupczyła krwią swych synów, przedajnie frymarcząc tak przekonaniami, jak i armią. Taki pomnik należałby się raczej bohaterom z pod Sempach lub Morgarten, a nie straży Tuillerjów z 10. sierpnia 1792.

— A przynajmniej jest nazbyt okazały w porównaniu z pomnikiem Tella w Altdorf. A Werner Stauffer czy ma pomnik? Monument powinien zostawać w stosunku do czynu, gdzie dzieje są jakby historją rodzinną.

Henrysia to rzuciła bardzo nieśmiało powyższą uwagę, natychmiast jednak umilkła zawstydzona, gdy Alfred żywo jął potakiwać jej słowom. Jedno ostre spojrzenie baronowej zamknęło jej usta. (C. d. n)

borców podziękowanie szczere za jego dotychczasową pracę, a oraz życzenie, aby p. delegat zdołał w Radzie państwa swój program na pożytek kraju przeprowadzić.

Na tem zebranie zakończono.

Sprawy gmin i powiatów.

Nowy Sącz 15. listopada. Rada miejska ukonstytuowała się i obrano burmistrzem dotychczasowego burmistrza p. dr. Włodzimierza Gaszewskiego, zastępcą burmistrza p. Feliksa Rittera. W miejsce prof. gimnazjalnego, p. Poselta, przeniesionego do Lwowa, pełniącego tutaj obowiązki przewodniczącego rady szkolnej miejscowej, wybrano p. M. Drzymuchowskiego, profesora gimn.

(K.) **Pilzno** 15. listopada. Przeczytawszy w *Dzienniku Polskim* z dnia 13. listopada b. r. korespondencję ze Złoczowskiego w przedmiocie niesłusznego obecnie podziału kraju na okręgi szkolne, uważam za stosowne sprostować zaszłą w niej pomyłkę co do ilości szkół w okręgu pilzneńskim, która — według twierdzenia autora — ma wynosić tylko 35.

Autor wzmiankowanej korespondencji (J. K.) zaczerpnął niezawodnie wiadomości o liczbie szkół w tutejszym okręgu z urzędowego sprawozdania o stanie szkół ludowych w Galicji za rok 1881, w którym okręg tutejszy liczył rzeczywiście tylko 35 szkół. Od roku 1881 do tego czasu zaszła zmiana. Obecnie liczy już okręg pilzneński, składający się z powiatów: Pilzno - Ropczyce 43 szkół; nadto w trzech miejscowościach za kilka dni będą otwarte nowo zorganizowane szkoły, dla których budynki szkolne wraz z całem urządzeniem wewnętrznem są już zupełnie ukończone; wreszcie w pięciu gminach przeprowadzono obecnie rokowania z konkurencją, celem zaprowadzenia szkół ludowych. Okręg więc pilzneński dorówna niebawem ilością szkół niektórym teraźniejszym okręgom, a obecnie nie zalicza się już do najmniejszych, gdyż znajdują się okręgi, które i 43 szkół nie mają.

Korespondencje.

Wiedeń 17. listopada.

(Zwołanie Izby poselskiej. — „Presse" a skrócenie sesji parlamentarnej.)

(R.) Ze spóźnionem zwołaniem sesji Izby poselskiej stoi w bezpośrednim związku zapowiedź zrozumiała samo przez się, iż i tym razem prace parlamentarne przeciągną się może aż do końca maja, a nawet dalej. Tym sposobem nie ma nadziei, ażeby w roku przyszłym Rada państwa zwołaną być mogła wcześniej niż w roku bieżącym, opóźnią ją bowiem znowu sejmy, delegacje itd., tak, że jej czynności około załatwienia budżetu będą się musiały znowu przeciągnąć po za Nowy rok, stworzy się zaczarowane kółko, z którego wyjścia nie ma, dopóki nie zacznie działać jakiś czynnik nowy, będący w stanie skrócić sesję parlamentarną, albo też dopóki z dotychczasowej procedury nie zostanie usuniętym jeden z kardynalnych błędów, opóźniających czynności maszyny państwowej.

Zwracaliśmy niedawno uwagę na konieczność lepszego w tym względzie rozkładu pracy, wypowiadając przy tem słuszną, a może też i niepłonną nadzieję, iż Koło polskie weźmie sobie za zadanie usunięcie jego, albowiem w rezultacie cierpi najbardziej zasada autonomii, co już dziś jasno wynika z tej okoliczności, iż zbyteczne przedłużanie sesji parlamentarnej bardzo niekorzystnie wpływa na [illegible] czasu dla sesji sejmowych. [illegible]

Stara *Presse* zastanawiając się [illegible] sesji parlamentarnych, podaje zarazem środek celem usunięcia złego, a tym środkiem jest skrócenie dyskusji nad budżetem [illegible] jakoteż usunięcie zwyczaju, według którego [illegible] tych samych posłów wybiera Izba równocześnie do kilku komisji.

Co do celu samego zgodzić się zupełnie z tem zdaniem, co do sposobu jednak, w jaki cel ten ma być osiągnięty, musimy być zdania odmiennego. Nie chodzi nam o zwyczaj wybierania tych samych posłów do kilku komisji. Gdyby to było możliwem, bylibyśmy za zupełnem jego zniesieniem, wiemy bowiem już z doświadczeń w Sejmie naszym, jak wiele wpływa on na przedłużenie prac parlamentarnych. [illegible] Zresztą jest intencja *Pressy*, [illegible] ażeby sesja parlamentarna była zawsze jaknajkrótszą. W ten sposób nic się nie naprawi, a wszystko może się popsuć. [illegible]

Dopiero przed paru dniami podnosiliśmy zadziwiający, prawie śmieszny, a w każdym razie szkodliwy brak większej krytyki nad budżetem wspólnym, którym to brakiem odznaczyły się tegoroczne delegacje. Czyż chodzi o zastosowanie tego samego sposobu w parlamencie? Jeżeli to jest intencja *Pressy*, [illegible]

Jest zresztą sposób i wiele łatwiejszy i leżący zupełnie w obrębie możności rządu. Niech się rząd stara każdego roku, aby preliminarz budżetowy był zupełnie przygotowany na dwa miesiące przed nowym rokiem — a reszta wcale nie będzie trudną. Parlament będzie się spieszył ukończyć budżet przed świętami, a tem samem sesja parlamentarna nie będzie trwała zadługo. W tym roku p. Smolka zapewniał, że budżet będzie uchwalony przed nowym rokiem, jeżeli się Izba zbierze z końcem października i jesteśmy pewni, że byłoby się to stało, gdyby rzeczywiście rząd był chciał mieć budżet zawczasu.

Ziemie polskie.

Z **Warszawy** piszą do *Czasu*: Panuje powszechne przekonanie, że Hurko działając w sposób gwałtowny, chce przypodobać się carowi i może pozyskać za to jaką donację. Nie ma on bowiem żadnego majątku, z wyjątkiem kilkuset morgów w Odeskiem. Ztąd też pochodzi ta nagła przyjaźń Hurki z Apuchtinem, który też wymyśla najrozmaitsze nowe reformy, jakie tylko [illegible]. I tak powstał podobno nowy projekt, aby zmienić zupełnie system wpisów na uniwersytet. Każdy uczeń będzie obowiązany płacić wpisu 100 rs., prócz tego tytułem kaucji za każdego wkładać będzie trzeba 500 rs. — że pracować będzie gorliwie i trzymać się z daleka od wszelkich agitacji politycznych. Piękna perspektywa dla naszej młodzieży!

W zamku co czwartki i niedziele wydawane bywają wielkie obiady, ale towarzystwo tam zebrane [illegible] za czasów Albedyńskiego lub Kotzebuego. Żony popów i urzędników najrozmaitszego gatunku, oto towarzystwo pani Hurko, która podobno lubi się otaczać właśnie takiemi osobistościami. Ci, którzy pamiętają panią Hurko z dawnych lat, nie mogą jej poznać — matka jej, osoba wysoce wykształcona i niezmiernie dystyngowana, która w Paryżu pozostawała w stosunkach z najpierwszemi damami — nie poznałaby z pewnością swojej córki, która dziś stała się do najwyższego stopnia szorstką Moskiewką.

Co do Hurki — dziś już nie jest to dla nikogo tajemnicą, że o ile Albedyński np. odznaczał się brakiem energii, ale miał pewien zmysł polityczny i wielki takt w postępowaniu — Hurko nie posiada żadnych przymiotów. [illegible] w administracji cywilnej jest nieudolny, nic nie rozumie, i daje się przekonać zawsze ostatniemu. Ztąd pochodzi jego pierwotne nieprzyjazne usposobienie dla Apuchtina i Leoncyusza, a teraz oddanie się zupełne [illegible] radom i wskazówkom.

Instytut Maryjski nie mało napsuł krwi rządowi rosyjskiemu. [illegible] agitacja nie znalazła przystępu do szkół i instytucji naszych. *Proletarjat* wychodził wprawdzie w polskim języku, ale dość przeczytać jeden numer, aby nabrać przekonania, kto go redaguje.

W skutek starań Apuchtina, Zawiszewski został mianowany przez cara rektorem uniwersytetu warszawskiego, a Ejsmont dyrektorem instytutu agronomicznego w Puławach. Poprzednicy ich Błagowieszczeński i Bażanow, którzy jak wiadomo nie mieli szczęścia do Apuchtina, zostali całkiem uwolnieni od służby, jak twierdzi *Prawitielstwiennyj Wiestnik*, na własne żądanie. Apuchtin tryumfuje!

Otwarcie teatru czeskiego.

Praga 17. listopada. Dzienniki czeskie z datą jutrzejszą wyszły w ozdobnych egzemplarzach, podając na stronie naczelnej wizerunek gmachu teatralnego, wybudowanego, jak wiadomo, stylem renesansu francuskiego i wyposażonego z wszelkim komfortem nowożytnym. Amfiteatr pomieści 2500 osób w parterze i na 5 piętrach. Ostrożność podczas pożaru doprowadzono do najwyższej doskonałości. Z tego też powodu oświetlenie będzie elektryczne. [illegible] Akustyka wyborna, [illegible] do stopnia 16, a latem 19 stopni R. [illegible] wodociągowe i telegraficzne. [illegible] z napisem: „Narod sobie."

Dzisiaj ze wszystkich stron przybywali do Pragi goście. Zjazd ogromny — liczą go z prowincji na przeszło 10 000 osób. Gości z innych krajów przyjmował na dworcu komitet teatralny z p. Riegerem na czele, i rozmieszczał po hotelach.

Wieczorem zaś w „Miestańskiej Besedzie" [illegible] Lokalności Besedy były przepełnione.

Telegramów i pism nadeszło bez liku. Przytaczam główniejsze polskie. [illegible] Kraszewskiego, który na ręce p. Edwarda Jelinka nadesłał list następujący: Wielce Szanowny Panie! [illegible] J. I. *Kraszewski*.

Telegram Rady miejskiej ze Lwowa opiewa: „Do Komitetu odbudowania czeskiego teatru narodowego w Pradze, na ręce Dra Władysława Riegera posła do Rady Państwa. Rada król. st. miasta Lwowa zasyła bratniemu Narodowi wyrazy czci, przychylności i najgorętszego współczucia [illegible]

Wacław Dąbrowski.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich napisał: „Bratniemu narodowi Czeskiemu, Zakład Ossolińskich przesyła gorące życzenia z powodu otwarcia teatru narodowego. *Małecki*, wice kurator. *Kętrzyński*, dyrektor".

„Macierz Polska" przysłała list następujący: *Macierz Polska* powołana do życia przez dostojnego swego założyciela J. I. Kraszewskiego, składa świetnemu Zarządowi budowy teatru narodowego w Pradze, z okoliczności uroczystego otwarcia tego przybytku narodowej sztuki dramatycznej czeskiej, swoje najszczersze życzenia, obok wyrazów podziwu i zapału, nad niespożytą siłą duchową społeczeństwa, które, niezrażone tylu przeciwnościami, zdołało w krótkim przeciągu czasu odbudować z gruzów nową świątynię dla muz narodowych. Niechajże ona stanie się prawdziwym dla tych Muz przybytkiem! Niech późnym pokoleniom mówi o zaparciu się i ofiarności swych założycieli i niech rozwija i kształci ten piękny język czeski, piastuna niegdyś jednej z najstarszych cywilizacyj w słowiańszczyźnie. Spełnienia tego wszystkiego, z serca bratnim Czechom życzymy!

Małecki, przewodniczący. *Wł. Bełza*, sekretarz.

„Koło literackie lwowskie" wystąpiło z adresem, w bogatej, aksamitnej oprawie. Opiewa on:

„Z radością spieszy polskie „Koło literackie" we Lwowie, przesłać bratniemu Narodowi słowa serdecznego współczucia, wobec świeżych Jego zdobyczy.

Zdobycze to pokojowej, olbrzymiej pracy, prowadzonej z bezprzykładną prawie w dziejach wytrwałością, z ofiarnością całego kraju, godną najwyższego uznania.

Dwie pochodnie narodowej oświaty zabłysnęły odrodzonemu społeczeństwu: Wszechnica i Teatr, ta prawdziwa świątynia Muz czeskich, świeżo, bezprzykładną ofiarnością i energją społeczeństwa czeskiego, podźwignięta z gruzów i jak Fenix odrodzona z popiołów. Z niemi, Naród Czeski, zbliżając się krok za krokim do celu swoich pragnień, stanie odrazu na wyżynie, z której, mamy nadzieję, już go żadna moc nie strąci!

Tem większą zaś napawa nas to radością, że posłowie polscy idąc ręka w rękę z Waszymi, i popierając słuszne żądania Narodu Czeskiego, mogli się głosem swoim przyczynić do spełniania Waszych życzeń, a zarazem czynem dać dowód wspólności naszych potrzeb i pojęć.

Oby i nadal wspólna sprawa swobody i oświaty łączyła nas w jeden zastęp nieugięty! Oby węzły plemiennej życzliwości, zacieśniając się coraz bardziej w rozwoju nauki i sztuki, w wymianie myśli i uczuć, w rozkwicie Waszego i naszego języka, w podniesieniu ducha swobody i postępu, były początkiem tej jedności prawdziwej, samodzielnej, która łączy „równych z równymi" miłością—a nie siłą!

Dla takiej przyszłości pracować jest naszym i Waszym obowiązkiem.

Niechże więc myśl ta jak błyskawica przeleci od Lwowa do Pragi, w chwili, gdy śląc Wam bratnie pozdrowienie, w imieniu wszystkich członków naszego „Koła," całem sercem wznosimy okrzyk: Niech żyją Czesi! Niech kwitnie Teatr Narodowy Czeski! Podp. *Dr. Roman Pilat*, prezes. *Dr. Aleksander Janowicz*, wiceprezes. *Władysław Bełza*, sekretarz i członkowie zarządu: *B. Baranowski. K. Młodnicki. Wł. Schmidt. R Starkel.*

Artyści sceny polskiej we Lwowie, wystosowali następujący telegram:

„W dniu dzisiejszym ślemy gorący hołd waszej niestrudzonej pracy, miłości dla sztuki, oraz tej wielkiej wytrwałości, która dokonała wiekopomnego dzieła. Dzieci polskiej sztuki przez kordony i granice wyciągają bratnie dłonie do uścisku dzieciom czeskiej muzy—i z głębi piersi podnoszą okrzyk: poszczęść Boże!"

P. **Smolka** napisał z Wiednia: Bardzo ubolewam, że nie mogę osobiście uczestniczyć w uroczystości, albowiem muszę wyjechać do Lwowa. Dziękując uprzejmie za łaskawe zaprosiny, przesyłam moje gorące życzenia powodzenia.

P. **Grocholski**, również z Wiednia, przysłał list gratulacyjny, usprawiedliwiając stanem zdrowia swojego nieprzybycie osobiste.

P. marszałek **Zyblikiewicz** nadesłał pismo następujące: Żałuję niezmiernie, że nie mogę przybyć na uroczystość otwarcia teatru narodowego, jestem bowiem cierpiący. Przesyłam jednak narodowi czeskiemu moje życzenia, podziwiając jego energję i wytrwałość w rozwoju sił narodowych.

Dłuższe pismo nadeszło od p. Józefa **Majera**, imieniem akademji umiejętności w Krakowie — i od hr. Ludwika **Wodzickiego** z Wiednia.

Dalej zapisuję odezwy: Wydziału powiatowego w Rudkach (z podpisami pp. Mieczysława Lewickiego i Piotra Zbrożka), hr. Artura **Gołuchowskiego** z Łosiacza, czytelni akademickiej ze Lwowa, politechników lwowskich, reprezentacji miasta Tarnopola (z podpisem burmistrza Leona Kuźmińskiego), resursy tarnopolskiej z podpisem dr. Maxa, Towarzystwa drukarskiego „Ognisko" we Lwowie, galicyjskiej Izby inżynierskiej z podpisem p. Zakrzewskiego, Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie, redakcji *Samorządu* i *Gminy* we Lwowie, stowarzyszenia uczniów szkoły weterynarji we Lwowie, Henryka hr. Łączyńskiego ze Lwowa.

Z **Warszawy** oprócz osobnego telegramu redakcji *Słowa*, nadeszła zbiorowa gratulacja dziennikarzy tamtejszych z następującymi podpisami: Sienkiewicz, Leo, Kościelski, Oskierko, Henkel, Zaleski, Chełmicki, Rosen, Pług, Ciszkiewicz, Lasocki, Gawalewicz, Chmielowski i Benni.

Od czeskiej „Besedy we Lwowie" otrzymano następujący telegram: „Rodacy, rozprószeni po wszystkich krajach słowiańskich spoglądamy ku kolebce swojej: ku złotej mateczce Pradze, gdzie wschodzi nowa zorza słoneczna lepszej i szczęśliwszej da Bóg — doli. Na was patrzymy dziś i my wierni synowie kraju."

Z Czerniowiec nadeszło pismo od tamtejszej czytelni polskiej.

Obok polskich odezw najsympatyczniej witano pismo łużyckie p. J. E. **Smolera** z Budziszyna, i chorwackie od znakomitości w Zagrzebiu.

Rusinów reprezentują pp. Romańczuk, Płoszczański, Wład. Fedorowicz, prof. Szaraniewicz i syn tegoż Włodzimierz, który przyjechał imieniem „Kružka akademickiego" ze Lwowa. P. Fedorowicz wystąpił w sutym stroju starobojarskim.

Praga 18. listopada. (Godź. 10.20 wieczorem). Uroczyste oddanie narodowego teatru ze strony komitetu budowy odbyło się dziś przed południem na scenie nowego teatru, przystrojonej z wielkim artystycznym smakiem. Wnętrze jaśniało od słońca elektrycznego. Dr. **Rieger**, oddając narodowi teatr imieniem komitetu, miał entuzjastyczną mowę, objaśniającą interesa sztuki i cele instytucji. Zgromadzeni przyjęli tę mowę trzykrotnym okrzykiem „Slava" i „Na zdar." Przewodniczący spółki teatralnej p. **Skramlik** oświadczył, że teatr będzie się starał, otworzyć narodowi podwoje prawdziwej sztuki. Dyrektor teatru p. **Szubert** złożył uroczyste przyrzeczenie, iż artyści będą działać w duchu tych mężów, którzy założyli i ukończyli świątynię dla sztuki. Trzykrotny okrzyk „Slava" zakończył uroczystość.

Po południu odbyła się uczta na cześć słowiańskich gości. Przemawiali na niej: prof. **Szaraniewicz** ze Lwowa, **Plesternik** z Lublany, **Czapelski** z Warszawy, **Maurowicz** z Zagrzebia. **Rieger** odpowiadał zbiorowo na te toasty.

Wieczorem nastąpiło uroczyste przedstawienie w teatrze, na które publiczność wystąpiła w strojach świątecznych. Obecnymi byli namiestnicy Czech i Morawy. Deputacje polskie i ruskie jawiły się w strojach narodowych. Dawano operę Smetany „Libusza", świetnie inscenowaną w stylu czysto słowiańskim. Przedstawienie wypadło wspaniale. Kompozytora wywołano kilka razy.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. listopada.

Wiadomości osobiste. Ks. dr. Józef **Komarnicki**, b. kapelan ks. metropolity Sembratowicza, objął w tutejszem seminarjum ruskiem prefekturę IV. kursu. — Ks. Tomasz **Popławski**, b. przełożony księży Misjonarzy na Stradomiu, zakończył w sobotę życie, przeżywszy lat 82. — Dnia 11. bm. odbył się w Czernicy ślub córki pułkownika Wincentego **Podlewskiego** i Olimpji z Nahujowskich, **Marji**, z p. Zbigniewem **Horodyńskim**, synem śp. Bogusława ze Zbydniowa i Zofji z Wierzbickich, która przebolawszy śmierć dwóch córek, po pięciu latach zdjęła grubą żałobę na ślub ukochanego syna. — W sobotę odbył się w kościele oo. Dominikanów w Krakowie ślub panny Joanny **Szczepańskiej**, córki Antoniego, radcy sądu wyższego, z p. Rudolfem **Giełdanowskim**, inżynierem. W uroczystości tej rodzinnej wzięli udział dziadkowie panny młodej, którzy przed dwoma laty obchodzili swoje djamentowe wesele. — W miejsce uwolnionego na własne żądanie inspektora instytutu rolniczo-leśnego w Puławach, Bażanowa, mianowany został dotychczasowy dyrektor szkoły mierniczej w Pskowie, p. **Ejsmont**.

Czyn godny naśladowania. Towarzystwo kasynowe w Tyśmienicy jednomyślnie uchwaliło wszystkie wygrane w ciągu jednego miesiąca w karty pieniądze, przeznaczyć na wsparcie dla weteranów polskich z r. 1831, do przesłania których równocześnie na miejsce przeznaczenia wydział kasyna upoważnił p. Teofila Witosławskiego, notarjusza w Tyśmienicy, jako delegata komitetu dla wsparcia weteranów.

Na weteranów polskich z r. 1831 złożyli p. Józef Łapicki, inżynier kolei transwersalnej w Tyśmienicy, wygrane w karty 3 złr. 20 ct. i p. Teofil Witosławski, notarjusz w Tyśmienicy, jako roczny datek 1 złr. 80 ct., razem 5 złr., które odsełamy na miejsce przeznaczenia.

Kółko nauczycieli szkół wyższych odbyło dnia 17. bm. posiedzenie ogólne pod przewodnictwem dr. Z. **Samolewicza**.

Przewodniczący zagajając posiedzenie, ogłosił nazwiska członków nowo przyjętych, w liczbie których znajduje się 11 nauczycieli gimnazjum sanockiego i 12 z grona gimn. wadowickiego. Zarazem podał do wiadomości, że odrębne kółka na podobieństwo lwowskiego utworzyły się w Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, zabrał głos sekretarz Kółka, profesor T. **Sołtysik**, oznajmiając, iż wydział w myśl uchwały ogólnego posiedzenia, założył protest przeciwko gołosłownym, całemu nauczycielstwu szkół średnich uwłaczającym zarzutom, które ks. Kopyciński, poseł na Sejm krajowy, podniósł w Izbie poselskiej 18 października br. Wykazawszy następnie, o ile ogłoszona w dziennikach „obrona" ks. Kopycińskiego jest odpowiedzią na protest Kółka, przedstawił imieniem wydziału następujący wniosek: „Gdy ks. dr Kopyciński, odpowiadając na protest, wyraźnie oświadczył, że w przemówieniu sejmowem nie dążył do poniżenia stanu nauczycielskiego, lub podkopywania jego powagi i wygłoszonych zarzutów nie zwracał przeciwko wszystkim nauczycielom: przeto Kółko przyjmuje do wiadomości to oświadczenie ks. dr. Kopycińskiego, jako zostające w bezpośrednim związku z osnową i celem rzeczonego protestu." — Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Z porządku dziennego odczytał profesor dr **Fischer** rzecz p. t. Estetyczny rozbiór trzeciego epejsodyonu Sofoklesowej tragedji „Król Edyp." Prelegent skreśliwszy cel, jaki ma lektura autorów greckich w gimnazjum wyższem, podał metodyczne środki, służące do jego osiągnięcia. Poczem na tle 4go aktu mistrzowskiej tragedji Sofoklesa rozwinął znaczenie ironji tragicznej, peripetji, anagnoryzy, patosu i dramatycznej winy, opierając wywody swoje już to na poetyce Arystotelesa, już to na dziełach nowożytnych estetyków. Wykład uzupełniony analogicznemi przykładami ze starożytnej i nowożytnej poezji dramatycznej, przyjęło zgromadzenie rzęsistemi oklaskami.

W dalszym toku posiedzenia przewodniczący przedłożył zgromadzeniu szereg kwestyj z dziedziny dydaktyki i pedagogji, które zasługują na bliższe rozpatrzenie i mogłyby dostarczyć zajmującej treści do rozpraw na przyszłych posiedzeniach. W końcu na wniosek profes. J. **Czerneckiego** uchwalono za pośrednictwem zarządu głównego Towarz. pedagogicznego złożyć hołd zasługom dr. Miklosica z okazji 50ej rocznicy jego działalności; na wniosek zaś dr. I. **Petelenza** przesłać życzenia bratniemu narodowi Czechów z powodu uroczystego otwarcia teatru narodowego

Główna wygrana w kwocie 50.000 złr., padła przy ciągnieniu loterji węg. stowarzyszenia czerwonego krzyża na los będący własnością Schulima Süssmana, podrzędnego funkcjonarjusza w fabryce rafinerji nafty w Drohobyczy.

Egzamina klauzurowe kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych odbędą się w dniach 13. i 15. grudnia 1883 od godziny 9. rano w gmachu lwowskiej ck. Szkoły Politechnicznej.

W katedrze na Wawelu ks. biskup krakowski odprawiwszy w piątek mszę przed ołtarzem ukrzyżowanego Zbawiciela, zawiesił własną ręką u stóp tegoż pamiątkowe strzemię w. wezyra z bitwy pod Wiedniem. Strzemię to przesłał był król Jan III z pierwszą wiadomością o wiekopomnem zwycięstwie, królowej do Krakowa 16. września 1683. Goniec przybiegł właśnie podczas mszy, odprawianej przed wspomnionym ołtarzem, królowa też zawiesiła to strzemię u stóp Ukrzyżowanego. W zamieszkach ubiegłego stulecia zaginął ten zwiastun zwycięztwa i dopiero teraz przy sposobności obchodu jubileuszu odsieczy wiedeńskiej, odnaleziono go w zbiorach ks. Wład. Czartoryskiego. Po należytem stwierdzeniu autentyczności zabytku, szlachetny książę polecił drogą tę pamiątkę oddać do rąk ks. biskupa krakowskiego, z prośbą, aby zawieszoną została tam, gdzie przed 200 laty była zawieszoną.

Kurs praktyczny weterynarji dla włościan odbywa się obecnie we Lwowie w czytelni ludowej na Żółkiewskiem. Oddział lwowski Tow. roln. przeznaczył na ten cel 300 złr., za którą to kwotę kupiono konia do sekcji i zapewniono utrzymanie włościanom. Oprócz gospodarzy z okolic Lwowa, przybyło także kilku chłopów z Galicji zachodniej. Pan Kubicki objaśnia swój wykład demonstracjami w rzezalni miejskiej, a słuchacze jego notują sobie bardzo skrzętnie ważniejsze ustępy i interpelują go nieraz w sposób dowodzący, że przedmiot zajmuje ich w wysokim stopniu, a wykład pada na glebę urodzajną.

Z kolei Karola Ludwika. W poprzednich latach używano do pociągów pospiesznych na linji Wiedeń-Podwołoczyska-Brody, w czasie od 1. stycznia do końca czerwca wagonów osobowych kolei Karola Ludwika systemu przedziałowego, zaś od 1. lipca do końca grudnia wagonów osobowych kolei północnej cesarza Ferdynanda wzdłuż przechodnich, połączonych pomostami. Aby zadość uczynić życzeniom podróżującej publiczności w ostatniem półroczu częstokroć objawionym, kursować będą, według umowy zawartej między koleją Karola Ludwika, a koleją północną cesarza Ferdynanda przy pociągach pospiesznych na rzeczonej linji już od 1. grudnia do końca czerwca wagony przedziałowe kolei Karola Ludwika, a od 1. lipca do końca listopada wagony wzdłuż przechodnie kolei północnej cesarza Ferdynanda. Wagony przedziałowe kolei Karola Ludwika, z których się pociągi pospieszne od 1. grudnia składać będą — ogrzewać się będzie wyłącznie parą.

Sprawa wodociągów krakowskich jeszcze w r. 1866 przy objęciu obowiązków prezydenta m. Krakowa przez śp. Dietla po długiej przerwie poruszona, zbliża się powoli do kresu, w którym rada miejska musi sobie stanowczo powiedzieć: „aut — aut." I tak dnia 5. bm. wykończył p. Józef Zygmuntowski nową trasę przyszłego wodociągu regulickiego, który według tego, będzie miał 38 060 mtrów długości, a dnia 8. bm. zwidzili Regulice delegaci komisji wodociągowej, radni miejscy: dr Domański i K. Zaremba, z fizykiem miejskim dr. Buszkiem, tak dla przekonania się o stanie zdrojów, jak i dla porozumienia się co do kierunku podań podczas zimy, by mieć jak najwięcej danych do ocenienia wartości zdrojów regulickich dla wodociągów. Wypadek tej podróży jest nader zadowalający; znaleziono bowiem zdrój główny ujęty cembrzyną żelazną, wykonaną w znanej zaszczytnie fabryce krakowskiej L. Zieleniewskiego, a z pomiarów w zdroju głównym, dokonywanych codziennie z niezwykłą starannością przez dyrektora miejscowej szkoły, p. Kirschnera, przekonano się, iż temperatura zdroju wynosiła stale między 30. września a 8. listopada br. 9 2° C. wśród temperatury powietrza między 19 a 6° C i ilość wody 70 litrów na sekundę, czyli przeszło 6000 metrów sześciennych na dobę. Ilość ta atoli jest rzeczywiście większą, albowiem skutkiem założenia cembrzyzy, zbudowania grobelki i zrobienia przewału, podniosła się woda i utorowała sobie drogę w jednem nowem miejscu, usuwając się przeto w pewnej części od pomiaru. Delegowani komisji wodociągowej uznając, że przy obecnym wzroście Krakowa 6000 metrów sześc. na dobę mogłoby wkrótce być za mało, postanowili wciągnąć w zakres swych poszukiwań całą ilość wody, wytryskującej z góry Brandyski, a idącej sztucznem i regularnem korytem drewnianem do młyna, sprawić dwie skale metalowe do mierzenia wysokości wody w potoku i uprzszać p. Kirschnera o pomiary codzienne. Z temi zarządzeniami zgodził się w zupełności prof. dr Alth, który składając jeszcze w lipcu br. opinję geologiczną w sprawie trwałości i wydatności źródeł regulickich, oświadczył się za konieczną potrzebą oznaczenia ilości wody w różnych porach i porównywania ich z opadami atmosferycznemi, równocześnie mierzonemi w obserwatorjum meteorologicznem krakowskiem. *(Czas)*

Drill oder Erziehung? *Reforma* otrzymała następujące pismo: „Przechodząc ulicą Szlak 8. bm. o godzinie 9 1/2 rano, spostrzegliśmy na błoniu do ćwiczenia wojska przeznaczonem, przykład obchodzenia się niektórych, na szczęście do wyjątków należących, pp. oficerów z ludźmi pod ich opiekę oddanymi, obraz, o którem wiedzieć powinno społeczeństwo. Ćwiczył się tam wówczas oddział jednorocznych ochotników, stojących w dwóch szeregach — od czasu do czasu zbliżał się naczelnik oddziału tego, starszy porucznik R., i uderzał końcem buta niektórych jednorocznych w nogi, albo też swą szablą płazował ich po łydkach i ramionach. W ślad za tą wskazówką postępował również w ten sam sposób jakiś kapral czy feldwebel, który bardzo wiernie obrazował postępowanie swego pana i przełożonego i starał się tem prawdopodobnie mu przypodobać. Sądzimy, że komentarze wszelkie byłyby tu zbyteczne i dlatego poprzestajemy na samem zapisaniu prawdziwie oburzającego faktu. Podpisano:

Józef Gorączko Kazimierz Gorączko.

Z Ameryki. Sejm Związku narod. polsk w Stanach Zjedn., który się odbył w Milwaukee od 21. do 24. września, zamianował w uznaniu zaszczytnych zasług około dobra ojczyzny ob. J. Matejkę J. I. Kraszewskiego i Siemiradzkiego członkami honorowemi Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

O pożarze w Bojanach piszą do *Gaz. Polsk.* w Czerniowcach: W nocy z 14. na 15. bm. o godzinie 3. rano wybuchł ogień w zabudowaniach wojskowych, dopieroco nowourządzonych kosztem i trudami dra Stefanowicza. Stajnia, mieszcząca 102 koni, koszary, warstaty, magazyny — wszystko do szczętu się spaliło. Koni (huzarskich) spaliło się 44 na popiół, a 20 uległo poranieniu. Z ludzi nikt nie poniósł szkody; natomiast popaliły się siodła, uprzęż i zapasy siana na 3 dni. Budynek był ubezpieczony na 7500 w krak. Towarzystwie. Szkodę rządu obliczają na 20.000 złr. Pożar, jak mówią, powstał z podpalenia. Ratunek był natychmiastowy i energiczny, co należy przypisać oględnemu szefowi szwadronu, panu Nehańskiemu. Teraz huzarzy znow będą zmuszeni szukać dawnych kwater w chatach chłopskich, albo, jak mówią, całkiem ztąd pójdą. Niewiadome mi powody strategiczne, dla których Bojany uszczęśliwione zostały huzarami madiarskimi; ludność jeśli nie wołoska, to po większej części ruska i polska — radzibyśmy więc mieć ułanów, albo dragonów, z którymi porozumieć i zrozumieć się można. I huzarzy radziby już jak najprędzej opuścić okolicę, w której się czują obcymi pod każdym względem.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 18. listopada. Pani H. skradziono pugilares z kwotą 30 złr. i pierścień z 4 rubinami, pani R. Ch. zaś z kieszeni portmonetkę z kwotą 9 złr. i 4 medalikami. — Pan W. N. zgubił srebrny podwójnie kryty zegarek remontoir. — Złożono w policji znaleziony

smarek drobnych korali i marką blaszaną oznaczoną N. B. Nr. 13. W ubiegłym tygodniu złożono następujące karty zast.: Nr. 35643, 45523 zakł. ogólnoroln. kred. Nr. 20807, 14359 zakł. zast. i kred. Nr. 12111 banku orm. „Pii montis".

Do Stryja przybędzie ze Stanisławowa 21. bm. z swą trupą p. Henryk Lasocki celem urządzenia szeregu przedstawień teatralnych, które rozpoczną się 22. bm. komedją w 3 aktach W. Sardou p. t. „Rozwiedźmy się".

Brody 16. listopada. Tej nocy zniszczył pożar folwark p. Horodyńskiego w Korsowie.

Z Bolechowa. Nie wiem, dlaczego nikt nie doniósł wam dotychczas o stow. „Przyjaciół dzieci", które istnieje tu zaledwie rok trzeci, a rozwija się z wielkim pożytkiem. Wydało ono po dzień dzisiejszy kwotę 719 złr. 81 ct. na ubranie i rekwizyta szkolne dla biednej dziatwy tutejszej. Pieniądze te zebrane zostały przeważnie z wkładek członków, jakoteż z festynów i przedstawień amatorskich na ten cel dawanych.

I w roku bieżącym festyn ludowy dany dnia 6. sierpnia w nowo założonym ogrodzie Sobieskiego czystym dochodem w kwocie 81 złr. 70 ct. przyczynił się znacznie do podwyższenia funduszu obrotowego.

Towarzystwo to nie ogranicza się jednak wyłącznie na głównie wytkniętym celu. Dnia 7. sierpnia br. urządziło przedstawienie amatorskie na dochód pomnika Mickiewicza, a czysty dochód w kwocie 21 złr. odesłano do rąk prezydenta m. Krakowa.

Wiedeń 17. listopada. Zawiązał się tu komitet pod przewodnictwem hr. Wodzickiego celem urządzenia w karnawale balu polskiego. Bal odbędzie się dnia 5 lutego 1884.

Sławny podróżnik Holub wyjechał wczoraj na nową wyprawę. Cesarz polecił, aby mu w najważniejszych wypadkach donoszono o niej telegraficznie.

Leśniczy Hiertler, który zastrzelił bar. Sothena i skazany został na 5 lat więzienia, zmarł w kaźni na suchoty.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 19. listopada po raz pierwszy: „Pierwszy bal," obrazek sceniczny w 1 akcie Gabrjeli Zapolskiej; po raz trzeci: „Skowronek," kom. w 1 akcie z franc. Edmunda Gondizet, tłumaczył A. Walewski, i po raz pierwszy: „Ciotka na wydaniu," kom. w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

Wieczorek Mickiewiczowski odbędzie się w br. staraniem Wydziału Czytelni akademickiej w poniedziałek dn. 26. bm. w sali ratuszowej. Po karty wstępu zgłaszać się należy do Czytelni akademickiej (Plac Chorążczyzny l. 3) między 12tą a 1szą rano, a 6tą i 7mą wieczór.

Przedstawienie amatorskie. Przypominamy, że dziś odbędzie się w sali kasyna miejskiego przedstawienie amatorskie i koncert na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki. Ze względu na piękny program i cel szlachetny sala powinna być przepełniona.

Znany improwizator, Ernest Rudolf Neubauer, improwizujący na temat zadany w najtrudniejszych formach poetyckich, przybędzie w tych dniach do Lwowa i wystąpi tu publicznie. Bliższe szczegóły podamy później.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sukno leżajskie. „Kurjer Rzeszowski" donosi, że do Leżajska przysłał pewien książę z Poznańskiego tkacza, dla wyuczenia się sposobu wyrabiania sukna leżajskiego, słynącego z trwałości. Byłoby bardzo dobrze, gdyby Wydział krajowy zajął się opieką nad tym przemysłem domowym.

Kolej Munkacz-Stryj. „Pester Lloyd" donosi, iż istnieje zamiar oddania kolei Munkacz-Stryj w administrację kolei węgiersko-galicyjskiej.

Targ na woły. Wiedeń 19. listopada. Przypędzono galicyjskich 486 sztuk, węgierskich 1649, niemieckich 557, razem 2692.

Płacono galicyjskie opasne złr. 61·— do 65·—, woły z pastwiska złr. 52·— do złr. 56·—, węgierskie złr. 60·— do 67·—, niemieckie złr. 60·— do 67·50 za 100 kilo mięsa bitego.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 19 listopada.

W skutek propozycji Rady nadzorczej Banku krajowego zamianuje Wydział krajowy prawdopodobnie na jutrzejszem posiedzeniu trzecim dyrektorem Banku dra Alfreda Zgórskiego, który obejmie natychmiast urzędowanie, gdyż p. Wrotnowski wyjeżdża temi dniami na dłuższy czas celem zawiązania stosunków pomiędzy Bankiem krajowym, a znaczniejszemi instytucjami finansowemi za granicą.

W preliminarzu budżetowym na r. 1884, w rubryce „dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do rozporządzenia Wydziału krajowego," wstawił Wydz. kraj. 2000 złr., tj. o 1000 złr. taniej, niż na rok bieżący.

Komisja budżetowa mając na uwadze, że powyższa kwota w roku bieżącym całkowicie została wyczerpaną, że użyteczność tej pozycji udowodnioną jest postępami, poczynionemi przez młodzież, która z tego źródła otrzymała zasiłki, że nakoniec liczba podań uwzględnienia godnych jest w tym roku większą, wniosła o podniesienie tej pozycji do kwoty 3500 złr., którą Sejm uchwalił.

W załatwieniu tych petycyj, które Sejm przekazał Wydz. kraj. w części do uwzględnienia, w części zaś do załatwienia, uchwalił Wydział krajowy udzielić z powyższej kwoty 3500 złr. następujące roczne stypendja:

Teodorowi Azentowiczowi, malarzowi, 400 złr.; Piotrowi Harasymowiczowi, rzeźbiarzowi, 400 złr.; Marcelemu Harasymowiczowi, malarzowi, 400 złr.; Piotrowi Stachiewiczowi, malarzowi, 400 złr.; Eugeniuszowi Steinsbergowi, rysownikowi, 400 złr.; dr. Bronisławowi Lachowiczowi, chemikowi, 400 złr.; Marcinowi Gutkowskiemu, uczęszczającemu do szkoły sztuk pięknych, 250 złr.; Bernardowi Jarosiewiczowi, uczęszczającemu do szkoły sztuk pięknych, 200 złr.; Pawłowi Kisielewskiemu, jeżeli się zapisze do szkoły malarstwa w Krakowie lub nauki snycerstwa w Zakopanem, 200 złr.; Mikołajowi Bojarskiemu, uczniowi konserwatorjum w Wiedniu, 200 złr.; Juliuszowi Bełtowskiemu, rzeźbiarzowi, 150 złr.; Stanisławowi Reichmanowi, malarzowi, który, gdyby podanie już inne stypendjum, 100 złr.

Marszałek dr. Zyblikiewicz zamianował członka Wydziału krajowego, p. Oktawa Pietruskiego, zastępcą swoim na przeciąg bieżącej kadencji Sejmu krajowego.

W namiestnictwie toczą się teraz obrady nad uregulowaniem stosunków w Brodach. Zapewne ustanowiony zostanie komisarz rządowy, który obejmie administrację.

Pan namiestnik zaraz po załatwieniu sprawy brodzkiej uda się do wschodnich powiatów na dziesięciodniową podróż inspekcyjną.

P. Oborski, poseł do Rady państwa, zwołuje wyborców swoich z mniejszych posiadłości, na dzień 15. b. m. do Łańcuta, zdawać sprawę z czynności Rady państwa. Włościan było obecnych około 150. *Kurjer Rzeszowski* donosi, że wyborcy nie byli zbudowani wyłuszczeniami swojego posła, ale nie czynili żadnych interpelacyj.

Sesja Rady państwa rozpoczyna się, jak wiadomo dnia 4. grudnia. Nie od rzeczy będzie wyliczyć sprawy na poprzedniej sesji poszczególnym komisjom przydzielone, a które po większej części przyjdą teraz w pełnej Izbie pod obrady. I tak: komisjom przydzielono wniosek Hallwichs, co do rewizji przepisów o cłach i monopolach z r. 1835, przedłożenie rządowe o robotach górniczych i wniosek Pachera co do fałszowania mąki; budżetowej przedłożenia rządowe co do galicyjskiego i kraińskiego funduszu indemnizacyjnego; podatkowej: Znane przedłożenia rządu i wniosek Raczyńskiego o reformę księgi gruntowych; przemysłowej: wniosek Fuchsa (święcenia niedzieli), Schönerera, (postanowienia co do pracy fabrycznej), Chlumeckyego (socjalistyczne reformy), Matusza (izby przemysłowe), i rządowe przedłożenie o regulowaniu koncesjonowanych przedsiębiorstw budowniczych; karnej: przedłożenia rządowe o wchodzeniu nieważnych skazanych, wniosek Rosera, o wydanie ustawy co do materjałów żywności, i wniosek Hevery, o włóczęgostwie, wreszcie osobnym komisjom przydzielono: ustawę o rybołostwie, wnioski Koppa (co do sprawy Kamińskiego), Exnera (ochrona patentów, wzorów i marek) Chlumecky'ego (socjalno-polityczne reformy), a dalej ustawę akcyjną i ustawę dotyczącą odprowadzenia wód górskich. Oprócz tych wszystkich spraw przyjdą na porządek dzienny obecnej sesji Rady państwa pierwsze czytania wniosków Jacques'a (zmiana procedury karnej), Portheima (ułatwienia podatkowe co do mieszkań niezamożnych) i Schönerera (zmiana ustawy z dnia 2. kwietnia 1873). Przed Wielkanocą uchwalone będzie prowizorjum budżetowe i załatwioną zostanie sprawa weryfikacji wyborów posłów większej posiadłości w Morawji.

Wiener Allg. Ztg. uważa projekt podziału Czech za niemożebny do przeprowadzenia i wzywa do zgody pisząc: Bismark stara się o przyjaźń Austrji wierząc w potęgę jej oręża. Orężem tym jest armia, a w niej żywioł słowiański odgrywa główną rolę. Oręż ten będzie tem ostrzejszy, tem chętniej słuchać będzie ręki kierownika, im zgodniej ludy będą żyć w domu.

W Pradze odbył się wczoraj pogrzeb dziennikarza Jana Baraka, redaktora *Narodnich Listów*, przy udziale ogromnych tłumów ludu. Trumnę zdobił także wieniec od dziennikarzy polskich, złożony dla zadokumentowania wdzięczności, jaką Polacy mieli dla zacnego nieboszczyka, który w r. 1863 czynny nieść pomoc powstaniu polskiemu i z tego powodu był nawet więziony w Krakowie.

Prokuratorja wiedeńska wniosła przeciw przywódcy robotników, Peukertowi, za kilka artykułów jego w *Zukunft* oskarżenie o zakłócenie porządku publicznego z § 300, 302 i 305. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych w grudniu. Obrony podjął się dr. Glaser.

W Wiedniu nic nie wiadomo o tem, czy Giers wstąpi tam z powrotem z Montreux.

Liberalna partja węgierska obradowała nad projektem do ustawy o ślubach między chrześcianami i żydami i przyjęła go za podstawę szczegółowej dyskusji.

Na posiedzeniu tem popart Tisza gorąco projekt, który jest konieczny wobec agitacyj antisemickich i prosił, aby wszyscy popierali rząd w tej kwestji. W końcu zapowiedział Tisza, że rząd nie zgodzi się w tej sprawie na żaden wniosek odraczający.

Według korespondenta *Politik* postawił Filipowicz Tiszy następujące warunki, pod którymi przyjmie na powrót godność bana: Ostateczne uporządkowanie funduszu Pogranicza wojskowego, w kwocie 8 milionów, dozór nad wszystkiemi rozporządzeniami kroackiej dyrekcji skarbu, zniesienie kart kolejowych, pocztowych i kart do polowania z węg. tekstem, wybudowanie kolei w Zagórzu, wybudowanie dróg i grobli w Sławonii rozwiązanie Sejmu i utworzenie nowej większości z partji narodowej i z umiarkowanej opozycji. Ponieważ rząd węgierski nie mógł przyjąć pierwszych warunków, Filipowicz odrzucił ofiarowaną mu godność. Obecnie traktuje rząd z hr. Khuenem. Liczy on lat 35, urodzony jest w Sławonii i zażywa w Kroacji wielkiej popularności. Zdolności jego stawiają wysoko, stronnictwo narodowe nie jest mu nieprzyjazne.

Z Zagrzebia donoszą: Szef sekcji, bar. Zivkowicz, został uwolniony od obowiązków. Włosi w Rjece zaczynają zajmować, jak świadczą najnowsze zajścia w radzie municypalnej stanowisko prowokacyjne wobec Kroatów.

Komendant portu w Pola, wiceadmirał Sterneck przybył dnia 17. bm. znów do Wiednia. Potwierdza się, że zostanie on mianowany w miejsce Pöckha admirałem.

W Medjolanie skonfiskowano za umieszczenie portretu Oberdanka „Galerję współczesnych znakomitości."

Pod tytułem: „Przyszła wojna Austrji z Rosją" wyszła w Hanowerze broszura, zajmująca się głównie strategicznym wymarszem armij rosyjskiej i austro węgierskiej. Autor tej broszury, wątpiąc o patrjotyzmie austrjackim pewnej części galicyjskiej ludności polskiej, podaje w wątpliwość także usługi galicyjskich żołnierzy, którzy walcząc w razie wojny, co *Neue fr. Presse* zdaje się podawać jako argument przeciwko decentralizacji krajowej. Tak broszura jak twierdzenie to *Neue fr. Presse* wydają się zarówno bezzasadne.

Rząd serbski polecił generałowi Nikoliczowi, aby z ludnością w okręgach zrewoltowanych traktował łagodnie, a natomiast surowo wystąpił przeciw agitatorom. Redaktor pewnego dziennika belgradzkiego został aresztowany za szerzenie niepokojących wieści.

Rząd serbski nie zdecydował się dotąd, kiedy zwołać skupczynę. Gabinet belgradzki zapewnił jednak rządy, iż nie ma mowy o naruszeniu konstytucji.

W tych dniach prosił Risticz o audjencję u króla, ale nie został dopuszczony.

Piszą z Wiednia do *Czasu* dnia 16. b. m.: Bułgarski minister spraw zagranicznych p. Bałabanow, na zapytanie pewnej osobistości, jak zapatruje się na znany artykuł organu Katkowa, w którym dziennik ten zastanawia się nad formą rządu, jakaby była najodpowiedniejszą w Bułgarji, oświadczył, iż bardzo wątpi, aby projekt tego dziennika mógł znaleźć przychylne dla siebie echo w kraju. Lud bułgarski przywiązany jest do księcia i dumny jest z niezawisłości. Projekt połączenia Bułgarji z wschodnią Rumelją i oddania jej pod zarząd urzędnika tureckiego, obudzić musi wstręt w poczuciu narodowem Bułgarów, ponieważ urzeczywistnić go, znaczyłoby poniżyć Bułgarję. Pan Bałabanow bardzo powątpiewa, aby Katkow w znanym artykule miał być tłómaczem zapatrywań rosyjskich sfer rządowych, ponieważ przekonał się sam, iż sfery te życzą sobie normalnego i spokojnego rozwoju Bułgarji. W końcu oświadczył na zapytanie, iż nie wie, czy celem artykułu tego było wywarcie presji na księcia Aleksandra.

Hr. Wolkenstein wyjechał wczoraj do Petersburga na Berlin, gdzie się jakiś czas zatrzyma.

Presse twierdzi, iż faktem jest, że inżynier Pasicz, a brat internowanego w Widdyniu Pasicza, bawił w nocy, w której aresztowano członków komitetu radykalnego u posła rosyjskiego, Persianiego.

Polit. Corr. donosi, że następca tronu niem. zatrzyma się na zaproszenie króla włoskiego całą noc w Genui, a pół dnia zabawi w pałacu króla, który ma zamiar przybyć do Genui na powitanie gościa.

Opozycyjne dzienniki francuskie podają wiadomość, podług której telegrafować miał admirał Courbet, iż jest ze wszystkich stron napierany przez Chińczyków i nie może przedsięwziąć żadnej akcji, w obawie, aby nie być zgniecionym.

Z Petersburga donoszą, że podpułkownik Rödiger, kapitan Logenow i podporucznik Mossołow wcieleni zostali napowrót do armji rosyjskiej.

Anglja, która była dotąd przeciwną wyniesieniu Hiszpanji do rzędu wielkiego mocarstwa, miała oświadczyć, iż obecnie, gdy się zgadzają na to inne mocarstwa, i ona nie ma nic przeciwko temu. *Memorial diplomatique* donosi, iż życzy sobie tego przedewszystkiem Austrja.

Sprawca rzekomego zamachu na Ferryego ma być piekarzem z Lille; skradł on swemu pryncypałowi 39 franków, kupił rewolwer i udał się do Paryża. Podczas przesłuchania wygłaszał frazesy rewolucyjne. Lekarze mieli go uznać za niepoczytalnego, ale z Lille nadeszło doniesienie, że jest on od dawna fanatykiem.

Komisja w sprawie tonkinskiej uchwaliła obrady swoje trzymać w tajemnicy. Członkowie jej są wielce rozdrażnieni, bo faktyczne wieści z Tonkinu nie brzmią wcale tak wesoło, jak twierdzą dzienniki. *France* dowiaduje się, że gabinet ma zamiar przyłączyć się do wniosku, który chce podwyższyć kredyt do 10 miljonów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Praga 18. listopada (godz. 11. wieczorem) Przybyliśmy tu wczoraj wieczorem. Na dworcu kolei państwowej przywitał nas komitet obchodowy i pomieścił w hotelu. Dziś w południe odbyła się w nowym teatrze akademiczna uroczystość. Odegrano dwie uwertury nowe: Smetany i Dworzaka, poczem nastąpił prolog wierszem Vrchlickiego. Po mowach Riegera, Skramlika i Szuberta chór 200 śpiewaków stowarzyszenia „Hlahol" odśpiewał doskonale kantatę kompozycji Bendla. Na zakończenie odsłonięto obrazy z żywych osób, przedstawiające sceny z różnych dramatów, komedyj i oper. Wnętrze teatru wygląda wspaniale, i może rywalizować z pierwszorzędnemi teatrami w świecie.

Na uroczystości nie był obecny żaden minister, ani żaden członek Rady państwa, prócz czeskich. Wszyscy inni nadesłali pisma usprawiedliwiające nieobecność brakiem czasu, przeciążeniem pracą lub słabością. Z postronnych gości najliczniej są reprezentowani Polacy, choć tylko jeden Kraków wysłał deputację. Dziś po południu odbył się bankiet w poufnem kółku. Prof. Szaraniewicz wystąpił tam z toastem w duchu przyjaźnym dla Polski. Wieczorem przedstawiono operę „Libusza". (Patrz koresp. i telegram w osobnej rubryce powyżej. Red.)

Madryt 19. listopada. Wczoraj udała się z Kartageny na morze Śródziemne eskadra, składająca się z trzech fregat pancernych i pięciu korwet w celu powitania niemieckiego następcy tronu. Dnia 28. bm. odbędzie się na cześć gościa festyn, urządzony przez miasto.

Petersburg 19. listopada. *Nowoje Wremia* donosi: Rosja i Niemcy dążą do jednego i tego samego celu, t. j. do utrzymania pokoju. Giers osiągnął w zupełności cel zamierzony.

Sofia 19. listopada. Kaulbars proponuje zniżenie budżetu wojskowego z dwunastu na dziewięć milionów franków.

Mityng liberałów, który się odbył w Ruszczuku, przesłał Zankowowi adres zaufania.

Telegramy biura koresp.

St. Anton 18. listopada. Namiestnik Tyrolu i minister handlu przybyli tu dziś o godzinie 4½ po południu, przyjęci uroczyście ze strony przedsiębiorstwa budowy tunelu arletańskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 17. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 282 — od 285·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·— do 169·—, Banku hipot. galic. 287 50 do 292·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·50 — 99·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·50 do 99·50. Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·55 do 102·55, Banku hip. gal. 5% 97·50 do 98·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 90·— do 93·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98 60 do 99·60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101 50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20 50, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·66 do 5·76, Dukat cesarski 5·67 do 5·77, Napoleonder 9·54 do 9 64, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16 do 1·18, 100 marek niemieckich 59·— po 59·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 19. listopada godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 278·90, Anglo-Austr. 105 50, Akcje banku Union 107·40, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 139 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot, —·—, Galicyjski bank rustykalny 98·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·58, Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 17. listopada godz. 1. min. 46. Akcje alp. tow. górn. 64·50, Węg. akcje kredyt. 276·80, Akcje anglo-austr. 105·50, Akcje banku Union 107·25, Akcje Karola Ludwika 283·—, Akcje kolei północnej 253·50, Akcje kolei południowej 139·10, Akcje kolei Alfödzkiej 165·50, Akcje Staatsbahn 312·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 144·—, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 80 Losy regulacji Cisy 109 90, Losy tureckie 20 50, Węgierska renta 86·85, Akcje banku związkowego 102·75, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17½, Węgierskie losy 113·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 17. listopada godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·75, w srebrze 79·30, Renta w złocie 98·05, 5% austr. renta marcowa 93·30, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 278·20, London 120·50, Srebro —·—, Napoleonder 9·58, Dukat ces. men. 5·72½, 100 marek niemieckich 59 15.

Berlin 17. listopada godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 198·05, Akcje kredytowe 471·—, Lombardy 236 50, Galicyjskie 120·50, Kolei rumuńskiej 197·50, Austrjackie banknoty 169 —. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·75.

Telegramy zbożowe z dnia 17. listopada. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10 60 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·— do 33·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·24 do 10·26 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 180·— m., żyto —·— m., spirytus loco 50·30 m., olej rzepakowy 66 30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 53·60 fr., olej rzepakowy 77·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 17. listopada: 15·— do 15·25. Brema: 8·45 do —·—. Hamburg: 8·40, na paździer. 8·50, na listopad-grudzień 8·80. Antwerpja: na paździer nika 21·½. Nowy-York: 8⅞. Filadelfja: 8⅜.

Fortepian i pianino

na 7 oktaw najnowszej konstrukcji w ramach metalowych tanie do nabycia: Łyczaków l. 7, na I. piętrze na lewo.

Buty sukienne

do polowania ze sukna krajowego. białe, popielate i brązowe po złr. 6, 8 i 10

Berlacze

filcowe i sukienne do podróży, po 2, 3, 4 do 6 złr.

Meszty i pantofle

filcowe po złr. 1, 1·50 do 3.

poleca

MARCIN MÜLLER

ulica Halica l. 17.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Dobra Kurzany

do wydzierżawienia.

Pośrednicy wykluczeni.

Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr. Poczta w miejscu

Poszukuje posady **rządcy, kasjera** lub **rachmistrza**, człowiek w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, mogący się chlubnemi świadectwami wykazać i kaucję 1000 złr. w. a. złożyć. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresą A. W. Zniesienie l. 120 ostatnia poczta Lwów. 2970 1—3

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni vieux brandy	złr.	2·50	flaszka
10cio „ „ „	„	3·—	„
12to „ fine brandy	„	3·50	„
15to „ Carte d'or	„	4·—	„

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni * * * extrafine	złr.	4·—	flaszka
20to „ Medaille d'or	„	5·—	„
Koniak styryjski, dobry	„	1·20	„

poleca handel 2130 23—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

500.000

marek

do wygrania.

Taką ogromną sumę wynosi ewentualnie, gdy posłuży szczęście główna wygrana hamburskiej loterji pieniężnej, zagwarantowanej całym majątkiem państwowym.

Loterja zawiera **50.500 wygranych** do wylosowania w siedmiu oddziałach. **Wygrać musi więcej niż połowa losów.** Żadna loterja nie przedstawia szans tak pomyślnych. 50.500 wygranych podzielone są jak następuje:

1 premja	po 300.000	marek
1 wygrana	po 200.000	„
2 wygrane	po 100.000	„
1 wygrana	po 90.000	„
1 wygrana	po 80.000	„
2 wygrane	po 70.000	„
1 wygrana	po 60.000	„
2 wygrane	po 50.000	„
1 wygrana	po 30.000	„
5 wygranych	po 20.000	„
3 wygrane	po 15.000	„
26 wygranych	po 10.000	„
56 wygranych	po 5.000	„
106 wygranych	po 3.000	„
253 wygranych	po 2.000	„
6 wygranych	po 1.500	„
515 wygranych	po 1.000	„
1086 wygranych	po 500	„
60 wygranych	po 200	„
63 wygranych	po 150	„
29020 wygranych	po 145	„

19340 wygranych po 124, 100, 94, 67, 40 i 20 marek.

Cena losów jest ustanowiona przez rząd i wynosi dla oddziału pierwszego:

złr. **3·50** za cały los oryginalny
„ **1·75** za pół losu oryginalnego
„ **—·90** za ćwierć losu orginalnego.

Prosimy zamawiając nadsyłać przynależne kwoty w banknotach lub austro-węgierskich markach pocztowych; najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

Do zamówionych losów dodajemy jeszcze urzędowy program ciągnienia, z którego mieć można dokładną ewidencję. Jeżeliby któremuś z odbiorców nie konwenjował program ciągnienia, gotowi jesteśmy wziąć losy napowrót przed rozpoczęciem ciągnienia i zwrócić pobrane za nie pieniądze.

Nazwisko każdego zamawiającego bywa natychmiast zapisywane w rejestrach naszych i każdy właściciel losu otrzymuje po każdem ciągnieniu bez urgensu ze swej strony, urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych następuje po każdem ciągnieniu pod kontrolą państwową.

Firma nasza istnieje od lat 70 z górą, a w tym przeciągu czasu wypłaciliśmy w Austrji główne wygrane po 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 400.000 marek itd. i utrwaliliśmy przez to szczęście wielu rodzin. Często ryzykuje się tysiące na przedsiębiorstwa, w których zysk spodziewany jest niepewny, jest więc rzeczą tem stosowniejszą zakupienie za kilka guldenów losu loterji gwarantowanej przez państwo, przedstawiającej tak ogromne szanse, w której ewentualnie zyskać można tak wielki kapitał. Ze względu na wielki udział, jakiego spodziewać się należy na pewne wobec tej loterji państwowej, upraszamy o jak najspieszniejsze nadesłanie zamówień, a w każdym razie nie później jak

do 30. listopada b. r.

ażebyśmy jeszcze przed ciągnieniem byli w stanie wykonać wszelkie zlecenia punktualnie i dokładnie.

Uprasza się o adresowanie zamówień wprost do nas. 2971 1—2

Jsenthahl & Co.
Hamburg.

BRACIA LANGNER

we Lwowie ulica Halicka l. 16,

polecają: 2923 3—10

Koszule męskie białe gładkie po cenie fabrycznej złr. 1·50, 1·80, 2, 2·50, 2·80 i 3; kolorowe „Oxford pe złr. 2·15 i 2·80: nocne (huculskie po 2·50.
Koszule dla chłopców białe tylko w jednym gatunku wybornym po 1·50.
Kalesony z „Calico“ domowej roboty po złr. 1·20, 1·40 i 1·60.
Kołnierzyki sztuka po 20 i 25 ct. **Manszety** para 35 i 40 ct., w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1·50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od cnt. 15 do złr. 1·50, w tuzinie taniej.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od cnt. 95 do złr. 7·50.
Krawatki w największym wyborze, **szelki, spinki** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju, **pularesy, tytonierki** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe złr. 5·50, atłasowe 9 złr.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1·60, wysokie złr. 2·20.
Sztylpy i **kamasze** skórzane do polowania i do konia para złr. 3·50 i 6.
Czapki futrzane i sukienne czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1·80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1·20 do 10 złr.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10·50 do 28 złr.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., damskie wyższe złr. 3·50, niższe złr. 2·80 i 2·50.

Zlecenia załatwia się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Materje sukienne, baje i wełniane,

na garnitury męskie i dziecinne, na płaszcze od deszczu dla dam i paletoty, w najlepszym gatunku, po zadziwiająco niskich cenach, **resztki** przedają się o wiele niżej cen fabrycznych. Próbki rozsyłają się za nadesłaniem marki 5 centowej. 2767 16—0

Tuch-Fabriks-Niederlage
zum „Weissen Lamm“ in Brünn (Mähren).

NAGRODA 16,600 FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemuy i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędzuieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak rownież następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictwi podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.

Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

Laroche

We Lwowie w aptekach PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

Nowa ustawa przemysłowa

za 30 cnt.

Właśnie wyszedł moim nakładem tom VI. *Biblioteki prawniczej* zawierający: **Nową ustawę przemysłową** z dnia 15. marca 1883 r., oraz *Dodatek* **O inspektoratach przemysłowych.**

Nadsyłający do wydawcy za przekazem pocztowym **35 cnt.**, otrzyma powyższe dziełko **franko.**

Cechom i odsprzedającym, zapisującym więcej egzemplarzy odstępuję stosowny rabat. 2876 3—4

J. M. HIMMELBLAU,
księgarnia wydawnicza **w Krakowie.**

Były uczeń szkoły rolniczej w Czernichowie, mający kilka lat praktyki, może otrzymać posadę **ekonoma** w większym majątku Wschodniej Galicji. 2945 2—3

Bliższe objaśnienia udziela Dyrekcja szkoły rolniczej w Czernichowie.

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie, 2612 19—0
ul. Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem“.

Sezon 1882|3.

CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ

HERBATY

zupełnie świeży transport.

½ kilo	Kongo cesarskiej	złr.	2.20.
„ „	Familijnej	„	3·20.
„ „	Melange de Moskau	„	4·20.
„ „	Emperial	„	5·20.
„ „	orygin. opak. Souchong	„	4.—.
„ „	Wysiewek własnych wyśmienitych	„	1·70.

Suspenzorja.

dla pieszych i jeźdźców, niezbędne dla każdego gimnastyka i jeżdżącego na welocypedzie, wszelkich konstrukcyj 1 złr. za sztukę.

Najdelikatniejsze paryskie specjalności z gumi po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin

Najdelikatniejsze gąbki przezorności po złr. 2, 3, i 4 złr. za tuzin.

Dalej wszelkie inne specjalności za przesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem.

J. REIF, specjalista,
Wien, IV., Margarethenstrasse, 7.

2601 1—0

Proszki przeciw Astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmetycznych) pozwala **Drowi Lefebvre** twierdzić z przekonania o **wyższości i niezawodnej skuteczności jego proszków** przed wszystkimi innymi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów **uśmierza w jednej chwili spazmy pochodzące z ciężkiego oddechu**, sprawia, że **kryzys astmatyczne coraz rzadziej** się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specjalne do palenia tych środków wynalezione przez **Dra Lefebvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevart Magenta, 19; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego. 2637 19—20

Bilardy

każdego czasu gotowe na składzie

do sprzedania.

Również przyjmuje wszelkie zamówienia na prowincję. 2954 2—5

JAN ANDREASZEK
Lwów, ulica Akademicka l. 16.

H. LEON

ulica Teatralna l. 7 we Lwowie

Zakład fryzjerski i handel perfumerji

poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. **L'Anti Bolbos**, jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruksel**, niezawodny środek na piegi i opaliznę.

Największy wybór 2652 54—0 **perfumerji i artykułów toaletowych po cenach jak najtańszych.**

Coś nowego dla dzieci!



Nader zajmująca, pożyteczna i trwała zabawka, odznaczona złotemi i srebrnemi medalami na wystawach w Amsterdamie, Berlinie, Dreźnie itd. 2968 1—0

Prawdziwe patentowane kamyki w trzech kolorach

w wykwintnem pudełku

do stawiania rozmaitych, bardzo pięknych figur, jako to **domków, zamków, wież, mostów, pomników** itd., podług dodanych wzorków. Nowa ta zabawka ma tę niezrównaną zaletę, iż lata całe nie uprzykrzy się dziecku, dostarcza wciąż materjału jego fantazji i pomysłom, a przy tem rozwija umysł. Zalety te podniosło i polskie dziennikarstwo, między innemi „Czas“ (Nr. 218, 1883) i „Gazeta Krakowska“ (Nr. 217, 1883), poświęcając **„patentowanym kamykom“** zasłużon ąwzmiankę. Wyposażenie **„Skrzynki budowlanej“** jest polskie, co ją dla młodzież, polskiej czyni tem milszą i pożyteczniejszą.

Dostać można we **Lwowie** w handlu p. **Henryka Müllera**, a także we wszystkich lepszych handlach zabawek w całej Austrji, lub wreszcie u fabrykantów, **F. Ad. Richter i Sp. w Wiedniu.** Ceny umiarkowane.

2626 85-0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2621 5—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Przedsiębiorstwo pogrzebowe

po ś. p.

Franciszku i Emilii Geschöpf

znajdujące się

we Lwowie. ulica Ormiańska l. 12,

zawiadamia P. T. Publiczność, że pomimo śmierci małoletniego Franciszka Geschöpfa na dniu 6. Listopada 1883 roku, ciągle jak dotąd będzie bezustannie dokładać najusilniejszego starania, wszelkim obowiązkom przedsiębiorstwa ku zupełnemu zadowoleniu interesowanych wszechstronnie zadość uczynić, zwłaszcza, że jest obficie zaopatrzone we wszelkie przyrządy do tego przedsiębiorstwa należące, zarazem uważa przy tej sposobności za swój obowiązek złożyć dzięki za dotychczasowe względy i upraszać na przyszłość o takowe. 2939 2—6

JAKÓB STROH

KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Hetmańska,

kupuje i sprzedaje

listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy

po najrzetelniejszych cenach. 2758 11—0

Uskuteczniam wydanie **nowych kuponów indemnizacyjnych** za małą prowizją. Polecam również **promesy na losy węgierskie**, o głównej wygranej **150.000 złr.**, po **2 złr. i stempel**, podczas gdy we Wiedniu **kosztują 3 złr. i stempel.**

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

L. 1061 p. p. 2955 2—3

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy żywności dla chorych i rannych w szpitalu, który krajowe Stowarzyszenie patrjotycznej pomocy czerwonego krzyża we Lwowie w koszarach cesarza Ferdynanda na wypadek wojny urządzić zamierza, tudzież celem objęcia przedsiębiorstwa prania bielizny, dostarczenia potrzebnych naczyń dla tegoż szpitala, jak niemniej poczynienia odnośnych adaptacyj, t. j. wybudowania kuchni i łazienek, rozpisuje się niniejszem licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Oferty obowiązują tylko na rok 1884 i mają być wniesione **najdalej do dnia 15. grudnia 1883 roku** do biura zarządu Stowarzyszenia.

Bliższych warunków i objaśnień w tej sprawie udzieli biuro zarządu Stowarzyszenia w nowym gmachu Namiestnictwa na drugiem piętrze.

Zarząd Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy czerwonego krzyża.

We Lwowie dnia 9. listopada 1883 roku.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

dawniej 2699 7—0

L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-á-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Dla dam najmodniejsze konfekcje angielskie, to jest:

Rotondy z modnych grubych materjałów po złr. 22, 24, 32 i 36.

Rotondy futrem podszyte z kołnierzami futrzanemi po złr. 38, 45 i 85.

Paletociki i modne **kołnierze.**

Płaszcze Waterproof i sukienne w najmodniej. formach po złr. 22, 24 i 26

Kapelusze filcowe ubierane po złr. 6 i 7·50.

Czapeczki futrzane po złr. 6·50 i 8·50.

Echarpes i **chusteczki** jedwabne szuelowe po złr. 6, 9·50 i 12·50.

Kamizelki włóczkowe (Jersey) z rękawami i bez po złr. 3·75 i 4·50.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50 i t. d.

Parasole angielskie jedwabne, nowego systemu, po zł. 6·50, 7, 8 itd

Wielki wybór **najmodniejszych wachlarzy**, po złr. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Kwiaty francuskie w wielkim wyborze.

Gorsety paryskie po złr. 5 i 6.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60., **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po złr. 10 i 11.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30 i 1·50.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 i t. d.

Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór **najmodniejszych krawat** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Kalosze angielskie, męskie i damskie.

Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy.

Kamizelki do podróży i polowania.

Lornety teatralne i polne od 6 złr. do najdroższych.

Albumy i ramki do fotografij.

Szczotki wszelkiego rodzaju, grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Wielki skład **prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej**, tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór **biżuterji francuskiej.**

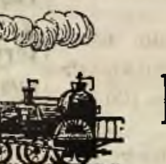
Skład **WODY KOLOŃSKIEJ**, po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

Po powrocie z zagranicy magazyn zaopatrzony w wiele nowości (w wyrobach z brązu, porcelany, szkła i drzewa).

LAMPY bronzowe po złr. 9, 15 i 24.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Ces. król. uprzywilejowana kolej  Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

(Linie austrjackie).

L. 22789 V. 2942 2—2

Dostawa materjałów drzewnych.

Na rok 1884 rozpisuje się w drodze ofert dostawa:
135,000 metrów sześciennych drzewa opałowego;
71.000 sztuk podkładów dębowych;
1.559 metrów sześciennych dębowego materjału tartego i budulcu i
2.723 metrów sześciennych miękkiego materjału tartego i budulcu.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na materjały drzewne“ należy wnieść najdalej **do 6. grudnia godziny 11. przed południem r. b.** u zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9), komitetu zarządzającego w Bukareszcie, albo też w Dyrekcji ruchu we Lwowie, lub Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie uiścić w kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości oferowanych materjałów.

Wykazy szczegółowe i warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach zarządu materjałów we Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej, przesłane na miejsce wskazane.

Oferty wniesione po upływie wyż oznaczonego czasu, lub nie odpowiadające w czemkolwiek niniejszym postanowieniom, nie będą uwzględnione wcale.

Wiedeń 5. listopada 1883 r.

Rada Zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.